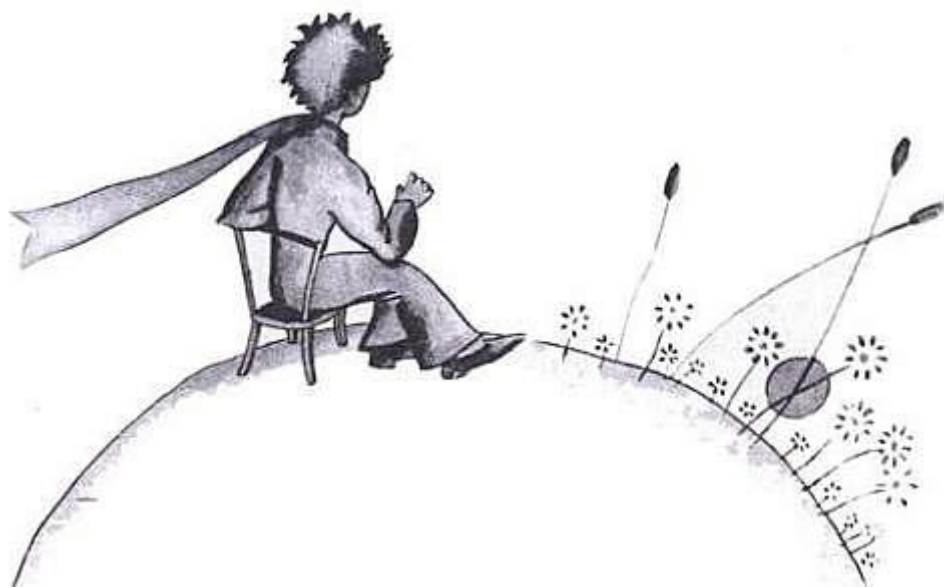


„Moje spotkanie z Małym Księciem”



Katarzyna Pytel kl.VI b

Pewnego dnia, gdy uczyłam się na lekcję matematyki, zaczęłam rozmyślać o mojej lekturze „Mały Książę”. Zastanawiałam się nad postawą głównego bohatera oraz nad jego pracą. Byłam pełna podziwu jego wytrwałości. Przymknęły mi się oczy, gdy je otworzyłam zobaczyłam, że nie jestem już u siebie w pokoju, tylko na obcej planecie. Wstałam, rozejrzałam się i zauważyłam małego chłopca o blond włosach. Podeszłam do niego i przywitałam się.

-Cześć! Wiesz może gdzie jestem?

-Witam. Właśnie jesteś na planecie B 612.

Przez chwilę wydawało mi się, że to nie jest prawda. Staliśmy patrząc na siebie nic nie mówiąc. Kiedy zebrałam się na odwagę, zapytałam :

-Kim jesteś ?

-Nie poznajesz? Mały Książę - powiedział tamten .

-Naprawdę? – nie dałam wiary jego słowom.

Po kilku minutach rozmawialiśmy już swobodnie. Ze smutkiem oznajmił, że nie ma dużo czasu, ponieważ musi opiekować się swoją różą i planetą. Powiedziałam, że z przyjemnością mu pomogę i zaczęłam wrywać baobaby. Minęła godzina, nie czułam zmęczenia. Gdy dalej wrywałam drzewa, Mały Książę zapytał się, czy chcę poznać jego różę. Zgodziłam się z entuzjazmem. Po chwili doszliśmy na miejsce .

-O to moja róża , powiedział Mały Książę . Moim oczom ukazała się piękna róża o czerwonych płatkach.

-Dzień dobry! Przywitała się róża.

-Witam –odpowiedziałam zaskoczona.

Było to dla mnie bardzo dziwne, ponieważ nigdy nie rozmawiałam z rośliną . Okazało się , że chłopiec kochał różę, zarówno za jej urodę jak i obecność i cały jego świat kręcił się wokół niej.

Oczarowywała go swoim pięknem i cudownym zapachem.

Jednak ta roślina okazała się bardzo dziwna i niezrozumiała dla Małego Księcia. Pewnego razu róża wypowiedziała kilka nierozważnych słów, dlatego chłopiec przestał jej ufać...

Poszliśmy dalej zwiedzać planetę. Usiedliśmy na ławce, a Mały Książę rozpoczął opowieść. Okazało się, że Ziemia nie była pierwszą planetą, jaką odwiedził. W poszukiwaniu przyjaciela ten mały chłopiec opuścił swój dom i tułał się przez rok i 25 dni po wszechświecie. Dowiedziałam się też, że w czasie swojej podróży spotkał wielu dorosłych, jednak żaden z nich nie miał cech „prawdziwego” przyjaciela. Powiedział, że nikt nie potrafił słuchać i zrozumieć go. Dodał że Ci, którzy mają prawdziwych przyjaciół, na pewno mają wiele szczęścia, choć mogą nie zdawać sobie z tego sprawy.

Po tej dosyć smutnej historii zrobiło mi się żal Małego Księcia. Zaproponowałam, że zostanę jego przyjaciółką. Ucieszył się. Przypomniało mi się, że zaraz będzie bardzo zachód słońca. Usiedliśmy na ziemi i czekaliśmy. W końcu się zaczęło. To było piękne! Wiedziałam już, dlaczego tak bardzo zachwycał się tym widokiem. Znowu tak jak wtedy przymknęły mi się oczy. Nagle obudziłam się. To był mój pokój. Więc to był tylko sen... Piękny sen.

Nigdy cię nie zapomnę, Mały Książę.